

PYTANIA TERESY KUJAWY

Pojechałem do Wrocławia na kolejną premierę mojego konia wyścigowego w sztuce reżyserskiej, młodziutkiego Jakuba Skrzywanka. Niezmiennie wierzę w jego talent, możliwości, konsekwencję i dobry rezultat podejmowanych właśnie studiów. Tym razem samodzielnie zaadoptował film Andrieja Tarkowskiego *Stalker* z elementami twórczości Iwana Wyrypajewa. Spektakl nazwał *Zona*, zagrany środkami dobieranymi z powściągliwością i umiarem, podawany tekstem wyrazistym, wypowiedzanym nienaganną dykcją. Mimo wszystko mało z tego zrozumiałem. Zapewne nie jest to winą Jakuba, a raczej moją, niepoprawnego teatralnego tradycjonalisty.

Nazajutrz odwiedziłem spizową postać polskiego baletu Teresę Kujawę. Tak się złożyło, że nie widzieliśmy się od dawna. Było więc o czym rozmawiać. Sędziwa Mistrzyni w pełni zachowała sprawność intelektualną, temperament, ostrość spojrzenia na rzeczywistość, trafność diagnoz oraz bezkompromisowość sądów, szczególnie w odniesieniu do problemów polskiego baletu, któremu poświęciła całe życie. Długie lata tańczyła w kraju i zagranicą, choreografowała, studiowała, uczyła, zawsze na najwyższym poziomie swych możliwości, nigdy z jakąkolwiek taryfą ulgową.

Po wielu godzinach rozmowy rozstawałem się z tą „baletową kobietą z żelaza” pod wrażeniem pytań, które zadawała. Na część z nich sama znajdowała odpowiedzi, inne zawieszala, oczekując reakcji z mojej strony. Oto niektóre z nich:

Dlaczego pozbawiono tancerzy wcześniejszych emerytur?

Kto zawłaszczył pieniądze wpłacane przez ludzi baletu na wcześniejsze emerytury?

Co to jest i czym się zajmuje Instytut Tańca?

Jaki procent absolwentów szkół baletowych trafia do pracy w zawodzie?

Czym tłumaczyć minimalne zainteresowanie naborem do szkół baletowych?

Co jest przyczyną katastrofalnej niewydolności polskiego szkolnictwa baletowego?

Czy nie lepiej edukację baletową oddać w ręce prywatne?

Jaki jest los wyrzuconych za burtę zawodową starzejących się tancerzy, ale jeszcze nie emerytów?

Gdzie wdzięczność i poszanowanie godności artystów - zwłaszcza tych wybitnych - o głodowych rentach i emeryturach?

Po co zbawiać rodzimą sztukę baletową trendami zagranicznymi, zapominając o długiej i wspaniałej tradycji polskiej sztuki tańca?

Czy ktoś przeciwdziała kurczeniu się i zanikaniu istniejących jeszcze zespołów baletowych?

Co jest przyczyną olbrzymiego społecznego zainteresowania różnymi formami tańca, propagowanymi w programach telewizyjnych?

Powstające coraz częściej grupy nazywane Teatrami Tańca, czy aby nie są przykrywkami dla uporczywych beztalenci, których aktywność dawniej nazywano działalnością świetlicową?

Po co balet warszawski nazwał się Narodowym bez uwzględniania polskości, związanego z nią przesłania, tematyki, repertuaru, stylu i historycznych zaszczytów? Śmiać mi się chce...

Na czym polega samodzielność Polskiego Baletu Narodowego, poza podniesieniem stanowiska kierownika do rangi dyrektora baletu?

Ile trzeba jeszcze zaangażować cudzoziemców aby udawać, że osiągnięty standard tańca jest rezultatem zabiegów „narodowych”?

Dlaczego ciągle próbuje się wmawiać, że poziom twórczy i wykonawczy polskiego baletu zależy od często przecenianych kontaktów zagranicznych, a nie własnych, jakże bogatych, a lekceważonych nagminnie rodzimych możliwości?

Dlaczego zapomina się o nieżyjących i jeszcze żyjących nestorach polskiego baletu?

Dlaczego żaden z teatrów, z którymi byłam związana przez wiele lat (Poznań, Wrocław, Łódź, Warszawa) nie przysłała mi nawet zaproszeń na premiery?

Powyższe pytania postawił nie byle kto; Teresa Kujawa - najwybitniejszy żyjący budowniczy sztuki baletowej w drugiej połowie XX wieku. Wykonawczyni dziesiątków niezapomnianych kreacji scenicznych, świetna odtwórczyni i pedagog tańców charakterystycznych, wychowawczyni kilku pokoleń tancerzy, autorka monumentalnych choreografii (*Rzeźby mistrza Piotra, Spartakus, Yerma, Medea, Pan Twardowski, Kopciuszek, Goya, Coppelia, Z chłopca król, Polonia, Dziadek do orzechów, Jezioro Łabędzie, Eksodus, Mity, Harnasie...*).

Radzę wszystkim poważnie zastanowić się nad tymi pytaniami. Może ktoś spróbuje na nie odpowiedzieć?

„Tygodnik ANGORA” nr 29/2014